



NH Kwadrat

2019-06-12

Warto wybrać Nową Hutę

Ryszard Kozik

„Zabiła mnie” kiedyś jedna z nowohuckich aktywistek (zamilczę która, zainteresowani się domyślą), perorując: – Nie opowiadajmy o tym, że Huta jest fajna, że tu mamy tak zielono i że wygodnie się mieszka, bo przyjdą i nam mieszkania wykupią. Mówmy, że jest... brzydko (tu posłużyła się wulgaryzmem, więc lekko wypowiedź zmodyfikowałem).

No więc: ja się z nią fundamentalnie nie zgadzam. Raz, że nie obawiam się tych, którzy mieliby przyjechać i Hutę wykupić. Dwa, że dzielnica bardzo potrzebuje pozytywnych świadectw. Bo stereotypy w jej przypadku wyjątkowo mocno się trzymają.

Na przykład ten, że w Hucie jest niebezpiecznie. Można cytować policyjne statystyki udowadniające, że o wiele łatwiej „dostać w łeb” na Rynku Głównym i Kazimierzu, a krakowianie i tak będą wiedzieć swoje. Dziennikarze zaś, pisząc o przestępstwach popełnionych w jednej z pięciu nowohuckich dzielnic, bardzo chętnie wrzucają do tytułu Nową Hutę. Niby nie kłamią, tyle że pisząc o innych częściach miasta, zazwyczaj posługują się nazwami ulic lub osiedli...

Albo że Huta to jedno wielkie, ponure blokowisko. A to najbardziej zielona z zabudowanych części Krakowa – co krok park albo skwer, do tego zalew, Planty Bieńczyckie i Nowohuckie, Łąki Nowohuckie. I drzewa rosnące pomiędzy blokami. Kiedy przeprowadzałem się z rodzicami i siostrą na os. Kombatantów, była to jeszcze łysa wyspa bloków otoczona ulicami. Dziś 35-letnie kasztanowce zasłaniają budynki (oczywiście, jeśli stanie się odpowiednio blisko, bo bloki na tym osiedlu mają po 10 pięter).

Z mitem o wielkiej odległości dzielnicy od centrum Krakowa już się tu kiedyś rozprawiłem.

Każdy, kto choć chwilę w Hucie pomieszkał, wie, że żyje się w niej wygodniej niż w innych częściach miasta. I to nie tylko w Dzielnicy XVIII, gdzie wiadomo: jednostki sąsiedzkie, co krok przedszkole, szkoła, dom kultury, sklepy, tereny zielone, ale też na później wybudowanych osiedlach. W Hucie mieszka się wygodnie, jest dobrze skomunikowana z innymi częściami Krakowa, przyjazna dla rodzin z dziećmi.

Ma też oczywiście wady, ale zalet jest zdecydowanie więcej.

Nie przez przypadek o tym piszę. Najstarsza część Nowej Huty czeka na nowych mieszkańców i – wbrew obawom cytowanej aktywistki – bardzo ich potrzebuje. Zagubiło się gdzieś jedno pokolenie – wyjechali do szkół albo szukając innych niż kombinat miejsc pracy. Dziś na miejsce odchodzących junaków przychodzi pokolenie ich wnuków lub prawnuków. To oni nadadzą dzielnicy nowy kierunek i dynamikę. To od nich zależy, w jakich nastrojach będziemy za 30 lat świętowali 100-lecie Nowej Huty.

Dlatego tak ważne jest przekonanie ich, że warto wybrać Nową Hutę.



**Magiczny
Kraków**

Ryszard Kozik - z urodzenia, zamieszkania i miejsca pracy nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa.